

NOTY O KSI KACH

Fritjof Capra, David Steindl-Rast, Thomas Matus: *Nale e do wszech wiata. Poszukiwania na pograniczu nauki i duchowo ci.* Przeło ył P. Pie kowski. Wst pem opatrzył B. Dobro czy ski. Posłowie ks. T. W cławski. Kraków, Wyd. Znak, 1995, 271 s.

Ksi ka Fritjofa Capry, Davida Steindla-Rasta i Thomasa Matusa dotyczy mo liwo ci wyobra enia, poznania i rozumienia natury wiata i natury człowieka, roli oraz relacji zachodz cych mi dzy nauk , teologi i filozofi , tj. dziedzin, które próbuj wyja ni i zinterpretowa wiat i jego wpływ na jednostk ludzk . Na ogół adnych w tpiwo ci nie budzi rola filozofii jako niezbdnej bazy teoretycznej dla ka dej z osobna — nauki i teologii. Natomiast du e kontrowersje pojawiaj si podczas prób okre lenia zwi zków mi dzy nauk a teologi . Wyodr bniły si w tej sprawie trzy zasadnicze stanowiska.

Po pierwsze, podkre la si brak korespondencji mi dzy tymi dwiema dziedzi- niami ze wzgl du na całkowit niewspółmierno ich kontekstów uzasadniania. Wskazuje, e ostatecznym i najwa niejszym argumentem teologii jest irracjonalne przekonanie o prawdziwo ci tre ci przekazów skrypturystycznych i dogmatów wiary; e pozostaje to w całkowitej sprzeczno ci z nauk , która przyjmuje, e tylko twierdzenia definicyjne i twierdzenia posiadaj ce dowód dedukcyjny mo na trak- towa jako prawdy ostateczne, a twierdzenia cz ciowo uzasadnione (co do których prawdziwo ci i fałszywo ci nie mamy dowodu pewnego), którymi równie posłu- guje si nauka, nale y traktowa wył cznie jako prowizoria. W tym wietle twier- dzenia teologiczne nie mog by uzasadnione nawet w sposób cz ciowy.

Po drugie, zwraca si uwag , e badania kosmogoniczne prowadziły nawet wybitnych fizyków niekonfesyjnych do przekonania, e u ródeł i podło a wszech- wiata znajduje si siła wy sza — Absolut Podkre la si równie , e podobne reorientacje wiatopogl dowe wyst piły tak e u biologów, usiłuj cych rozwikła zagadk genezy istoty ycia ludzkiego; twierdzi, a czyni to wył cznie badacze konfesyjni, parakonfesyjni oraz teolodzy, e ka da refleksja naukowa wiedzy ostatecznie do rozwa a o charakterze teologicznym (nb. zwykle nawi zuje si w tym wzgl dzie do argumentacji teologii Arystotelesowskiej, okre lanej w mianem me- tafizyki, ontologii, pierwszej filozofii, oraz do Tomaszowych „dróg”, tzn. dowodów na istnienie Boga, traktowanych ju pod koniec XIII w. jedynie jako przejaw wiary, a nie rzeczywistej aktywno ci racjonalno-logicznej). Nie ma zatem—z tego punktu widzenia — takiej ró nicy mi dzy kontekstami uzasadniania nauki i teologii, której nie mo na byłoby pokona . W nauce punktem doj cia, niezale nie od celów poszu- kiwa , jest Absolut; w teologii za stanowi on zarazem podstaw , zadanie i cel uzasadniania.

Trzecie stanowisko dotyczy tych teologów, którzy uznaj przedstawiony po- wy ej punkt widzenia za zbyt radykalny, poniewa konteksty uzasadniania w nauce

i teologii s zbyt rozbie ne. Jednak e teologia, a zwłaszczca teologia rzeczywisto ci ziemskich, winna zwraca uwag na rozwój i osi gni cia dyscyplin szczegółowych. Zgodnie z zaleceniami G. Thilsa, uznawanego za twórc zało e owej teologii (*Théologie des réalités terrestres*, 1946) nale y przedmiotem zainteresowania owej teologii uczyni wytwory ziemskiej aktywno ci człowieka, dotycz ce m. in. faktów społecznych, kulturowych, naukowych.

Prezentowana ksi ka jest relacj tomowy przeprowadonej w 1985 r. w Instytucie Esalem w Big Sur w Kalifornii mi dzy znakomitym swego czasu fizykiem, obecnie nieformalnym przywódc *New Age*, ruchu wrogo nastawionego do chrze cija stwa, oraz benedyktynem D. Steindlem-Rastem i kameduł polskiego pochodzenia T. Matusem. Niezbyt istotne s w tej dyskusji kontrowersje zaistniałe mi dzy interlokutorami, dotycz ce charakteru i wła ciwo ci transcendencji, sensu oraz istoty religii i wiary, czy te polemiki na temat wy szo ci chrystianizmu nad *New Age* i odwrotnie. Budzi zainteresowanie głównie problem paraleli zachodz cej mi dzy metodologi i osi gni ciami współczesnych nauk przyrodniczych i teologi .

F. Capra i jego przewodnicy po teologii i chrystianizmie opowiadaj si , niezależnie od ró nic ideologicznych, za wskazanym wy ej drugim stanowiskiem. Ich rozwa ania posiadaj niestety nazbyt popularny charakter, zawieraj liczne irytuj ce nadu ycia intelektualne, s na dodatek—wbrew wst pnym zapowiedziom—nu ce. Nie ukazuj adnych nieoczekiwanych horyzontów poznawczych, bo nie jest to mo liwe, bo tego typu konfesyjna czy parakonfesyjna i pseudonaukowa opcja jest w zasadzie, je li nie wyczerpana, to znacznie ograniczona metodologicznie.

Ksi k warto przeczyta jedynie i wła nie z tego powodu, by przekona si , e zawarte w niej rozwa ania na temat my lenia według „nowego holistycznego paradygmatu”, próbuj cego scali w amalgamatyczn cało nie przystaj ce do siebie konteksty uzasadnienia, s jałowe poznawczo i raczej bez sensu.

Jerzy Kosiewicz

Mira Montana Czarnawska: *Współczesny sofista czyli nowe chwyt y erystyczne*. Warszawa, Wydawnictwo Sokrates, 1995, 63 s.

W tej po ytecznej ksi eczce autorka zwraca uwag na to, jak niewiele mo e znaczy posiadana przez nas racja, je eli nie potrafimy jej obroni . Bowiem w codziennych rozmowach z lud mi my lenie dyskursywne zast powane jest nader cz sto chwytami erystycznymi, które wypieraj logiczne i rzeczowe argumenty. Erystyka to nic innego, jak rozmowa kłó tliwa (od Eris, greckiej bogini niezgody), której celem nie jest dochodzenie do prawdy, lecz pokonanie przeciwnika i wymuszenie na nim uznania naszej racji, cho by była bzdurna. Tak te zazwyczaj rozmawiamy ze sob . Czarnawska ujawnia i zestawia ró ne typy technik erystycznych, jak. np. formy ataku bezpo redniego na osob interlokutora, przymuszenie go do uznania cudzego autorytetu, przeinaczania jego wypowiedzi, zmian intencji jego my li, a nade wszystko wytr cenie go ze spokoju ducha i prowokowanie do gniewu, aby stracił głow , a wszystko to w celu u wiadomienia potencjalnym dyskutantom, czego mog si spodziewa od nie przebijaj cego w rodkach partnera w dyskusji,

który swój rację chce przeforsować za wszelką cenę. Kiedy z przytoczonych tricków erystycznych autorka opatrzyła przykładami konkretnych erystycznych wypowiedzi oraz wzorami obrony przed nimi. Na wolnych stronach, między poszczególnymi stronami tej bardzo starannie wydanej książki, autorka umieściła szczegółowe rady, mające pomóc w spornej rozmowie. Radzi więc, aby za wszelką cenę panować nad emocjami, bo gdy te nas poniosą, przestaniemy panować nad swoim intelektem. Radzi również, że w wypadku rozmowy publicznej należy dostosowywać typ używanej argumentacji do obserwowanej nas widowni, aby zapewnić sobie jej wsparcie. Na zakończenie podaje Czarnańska generalne rady, jak zachować się w sporze z erystą: należy więc zachować zimną krew, być kompetentnym w przedmiocie sporu, a również nauczyć się odpierać chwytów erystyczne. Gdy za to nie pomoże, władza nim lepiej od przeciwnika. Temu też służyła wskazująca książeczka. Warto jeszcze zauważyć, że *Współczesny sofista* jest książeczką napisaną znacznie przystępniej od wydanej w 1973 r. *Erystyki* Schopenhauera, a przez to może mieć powszechniejszy wpływ na poziom dyskusowania.

Adam Hayto

Jan Dąbowski: *Spory o naukę w polskiej myśli neotomistycznej 1945-1970*. Warszawa-Olsztyn, 1995, 94 s.

Ta niewielka, ale cenna publikacja zawiera problematykę, która dotychczas nie była przedmiotem systematycznego ujęcia. Jej tematem jest zagadnienie nauki w ujęciu polskich filozofów i teologów neotomistycznych. Autor skoncentrował się przy tym na okresie 1945-1970, który charakteryzował się ostrą konfrontacją wiatopogłód katolicyzmu z marksizmem, co miało swój oddźwięk w poszczególnych ujęciach koncepcji nauki, jej funkcji oraz stosunku do religii.

Rozdział I zawiera rys historyczny rozwoju tomizmu i neotomizmu oraz jego recepcji na ziemiach polskich w wydaniu takich autorów, jak I. Radziszewski, P. Chojnacki, K. Kowalski, J. Woroniecki, a następnie w powojennych publikacjach, m. in. S. Swieżyńskiego, J. Pastuszki, M. A. Krępczyka, A. B. Stępnia. Ich prace zawierają ten interesujący materiał dotyczący rozumienia nauki i jej relacji do wiary. W rozdz. II autor przedstawia metafizyczne przesłanki tomistycznej koncepcji nauki, podkreślając, że stosunek nauki do metafizyki zależy od jej ujęcia. Ze względu na przyjęty model metafizyki, u polskich neotomistów podzielił się zwolenników metafizyki jako nauki autonomicznej i rzeczników traktowania nauki o bycie jako przejawiania treści sensu. W rozdz. III autor koncentruje się na prezentacji neotomistycznych koncepcji nauki (formalnologiczne i fenomenalistyczne ujęcie nauki), aby przejść do różnorodnych ujęć zagadnienia religia — nauka. Przedstawia się tu zarówno opinie polskich neotomistów na rzecz, jak i przeciw zgodności między religią i nauką, jak i te, które wskazują na pola konfliktów między tymi dwiema sferami dociekania. Przegląd stanowisk w kwestii rozumienia nauki w obrębie polskiego neotomizmu, których zawarte w rozdz. IV uwagi na temat społecznego aspektu neotomistycznych koncepcji nauki.

R. Jadczyk

Eugen Drewermann (w rozmowie z Felizitas von Schönborn): *Nowe czasy Jeremiasza*. Przełożyli Tomasz Agaton Czarnawski, Janusz Gorzkowski. Warszawa. Wydawnictwo Sokrates, 1995, 62 s.

Polski tytuł książki nawiązuje do Jeremiasza, wielkiego starotestamentowego proroka z VII-VI w. przed Chrystusem, który zapowiedział narodowi wybranemu za jego odejście od jedyne Boga wiele nieszczęść, w tym zburzenie Jerozolimy, co zresztą nastąpiło jeszcze za życia proroka z ręki władcy Babilonu Nabuchodonozora. Oryginalny tytuł: *Sind Propheten dieser Kirche ein Ärgernis?* wskazuje, że przedmiotem rozmowy, którą książka odtwarza, są niepokój co do gorsze przewidywania związane z tradycyjnymi formami Kościoła i religijności. Eugen Drewermann jest znanym niemieckim teologiem i księdzem katolickim, którego kontrowersyjne wystąpienia postawiły w konflikcie z hierarchią kościelną, w wyniku czego został pozbawiony prawa do nauczania i wygłaszania kazań. Rozmowa w formie problemowych pytań, różnych poglądów i idei zgłoszonych przez Drewermanna, stawianych przez Felizitas von Schönborn, esencjonalnych z konieczności, ale przez to wcale nie niezwykłe intuicyjnych, poetyckich, i profetycznych zarazem odpowiedzi teologa, została podzielona czterema tematycznymi dzytytułami. A oto niektóre z nich: *Obraz i prawda; Psychologia głębi a religia; Życie jak modlitwa; Zgorszenie w Kościele; Laska wolności; Laska zła; Ufność a uprzedmiotowienie człowieka*. Książka koncentruje się na problemach moralności i przekonań współczesnego człowieka w aspekcie wiary i w kontekście roli Kościoła. Drewermann zawiera w niej szereg przestróg, wskazówek oraz nadziei dla współczesnych ludzi. Przestrzega np. przed fetyszyzacją tzw. obiektywnych faktów, gdy oderwanie ich od subiektywnych uczuć i wartości człowieka, a poddanie jedynie racjonalnej analizie, prowadzi do fałszywego obrazu rzeczywistości i w efekcie okrutnego instrumentalizmu i bezwzględności. Teolog wskazuje też na symboliczny charakter przekazu prawd religijnych, których odkrywanie wymaga zaangażowania głębokich stron podmiotowości człowieka. Nawiązując bezpośrednio do czasów proroka Jeremiasza, Drewermann stwierdza, że tak jak prorok modlił się o upadek Jerozolimy dla wywołania prawdy w sercach żydów, tak obecnie należy modlić się o przekształcenie tradycyjnej instytucji Kościoła, przejawiającej się w „demonstrowaniu siły, autorytetu, w patriarchalnej hierarchii, w zdobywaniu pieniędzy i wpływu na życie publiczne”, w celu uchronienia duchowej strony Kościoła przed zewnętrznymi jego przejawami.

Rozważając problem grzechu, Drewermann odwołuje się do psychoanalizy i filozofii egzystencjalnej. Dowodzi, że ludzie grzeszą z powodu i braku ufności. Pod wpływem lęku przeżywa zdeformowany obraz świata i wpłata się w sytuacje, których wcześniej nie pragnęli. Dzieje się tak tym łatwiej, że istniejącej struktury społecznej daleko jest od ideału i nie daje człowiekowi szans na życie i rozwój w całej jego pełni. Za miliony ludzi, które poczuły się, jak to już bywało, banitami historii, mogą okazać się groźne dla siebie i świata. Można temu zapobiegać przez pokładanie wiary w ufność w człowieka i jego procesy samoregulacyjne, co pozwoli ograniczyć wpływ władzy na jego życie. Gdy instytucje, w tym Kościół, stawiają siebie na miejscu Boga, on sam ginie gdzież ich upodobań fasad. Należy stworzyć

warunki, aby wpływ Boga na człowieka był bardziej bezpo redni i aby człowiek mógł w wyniku tego wpływu podejmowa samodzielne decyzje yciowe.

Sygnalizowana ksi ka, pełna rozmaitych a nie poprowadzonych dalej w tków, skrótów my lowych i intuicyjnych inspiracji, mo e znakomicie postu y snuciu dalszych refleksji teologicznych, których niestety nie uprawia si w polskich uniwersytetach w ramach specjalnego przedmiotu.

Adam Hayto

Adam Dubik: *To samo i opór. Główne kategorie epistemologii Emila Meyersona.* Toru , Wydawnictwo UMK, 1995, 198 s.

Mimo e twórczo filozoficzna Emila Meyersona, francuskiego intelektualisty urodzonego w Polsce, doczekała si ju wielu omówie , to jednak nie wszystkie obszary jego rozwa a spotkały si z nale n uwag . Sław , jak uzyskał jeszcze w latach 20. i 30. XX wieku, Meyerson zawdzi cza zwłaszcza swej koncepcji racjonalizowania przez uto samianie tego, co ró ne.

Rozprawa A. Dubika jest w zasadzie pierwsz w Polsce prób syntetyzowania bada nad zało eniami epistemologicznymi filozofii Meyersona. Autor przedstawia wyniki swych docieka w pi ciu rozdziałach. W I podejmuje pytanie o zakres oraz charakter recepcji doktryny Meyersona w polskiej i obcej literaturze francuskiej. Do literatury tej A. Dubik podszedł bardzo krytycznie, ujawniaj c wiele wyst puj cych tu luk, uproszcze i jednostronno ci uj . R. II odpowiada na pytanie o przedmiot, metod oraz program epistemologii Meyersona. Przedmiotem r. III jest główna doktryna Meyersona, tj. koncepcja racjonalizowania przez uto samianie tego, co ró ne. Próbuje si tu wnkn w wewn trzn logik wywodów filozofa, aby m. in. odtworzy i zinterpretowa jego ide „identyczno ci”. W r. IV autor podj ł w tek „oporu” w filozofii Meyersona oraz rozwa ył cztery kolejne konteksty, w jakich wyst puje owa kategoria: kontekst ontologiczny, poznawczy, psychologiczny i społeczny. A. Dubik zauwa ył tu, e zagadnienie „oporu” w poznaniu stwarza mo liwo wpisania dokona Meyersona w zasadniczy rys „przełomu antypozytywistycznego”. Studium ko czy si (w r. V) przedstawieniem polemiki Gastona Bachelarda z Meyersonem, w kontek cie szerszego sporu o epistemologi frankofo sk . Autor uznaje koncepcj Meyersona za wiadectwo przełomu teoretycznego w epistemologii frankofo skiej pierwszej połowy XX w. na drodze do nurtu, który przyj to okre la słowem „neoracjonalizm”.

R. Jadczyk

Erich Fromm: *Niech si stanie człowiek. Z psychologii etyki.* Przeło ył i komentarzem *Od tłumacza* opatrzył Robert Saciuk. Warszawa, PWN, 1994, 208 s.

Erich Fromm jest twórca dobrze znanym w naszym kraju, poniewa wiele jego prac zostało przetłumaczonych na j zyk polski. Wypowiadano si te na jego temat w literaturze filozoficznej, psychologicznej i psychiatrycznej bardzo cz sto. Jednak nie wszystkie spo ród 22 ksi ek Fromma doczekały si tłumaczenia—istotn luk w tym zakresie uzupełnił ostatnio przekład jednej z najwa niejszych jego prac, *Man*

for Himself (1947), któr zatytułowano *Niech si stanie człowiek*, a któr równie dobrze mo na było nazwa *O sztuce ycia*. Uznana jest ona, m. in. w opinii R. Funka, przewodnicz ego The International Erich Fromm Society, obok *Escape from Freedom* (1941) i *The Heart of Man* (1964), za najlepsz prac ameryka skiego uczonego. Stanowi ona pełne rozwini cie przedstawionego w *Escape front Freedom* zarysu charakterologii.

Ksi ka E. Fromma jest pozycj z zakresu psychologii etyki, ukazuje psychologiczne konsekwencje wyborów moralnych, ich wpływ na zdrowie psychiczne człowieka. Fromm głosi pogl d, okre lany mianem *alternatywizmu etycznego*, przyjmuj cy, e człowiek dokonuje nieustannego wyboru mi dzy dobrem i złem, e zły wybór ma swoje nieubłagane konsekwencje, poniewa prowadzi do złych czynów, do nast pnego zła, do niemo no ci wyrwania si z zakl tego kr gu zła. Prowadzi do destrukcji osobowo ci, niemo no ci rozwoju, ulepszania charakteru, zej cia z drogi rozumu i miło ci. Zdaniem E. Fromma jedynie głoszona przez niego psychoanaliza humanistyczna mo e uleczy chore dusze, prowadzi do odnowy psychicznej, powrotu do zdrowych norm i prawdy, uczyni ludzk egzystencj yciem godnym, twórczym, szcz liwym. Jednak e nie owa wiara autora w to, e jedynie dzi ki psychoanalizie humanistycznej mo na uzdrowi jednostki i społecze stwo, stanowi o warto ci pracy, ale przede wszystkim przekonanie oparte na studiach i praktyce, e etyki nie da si oddzieli od psychologii, filozofii, socjologii czy ekonomii. E. Fromm pisze, e jego „własne do wiadczenie praktykuj cego psychoanalityka potwierdziło, e problemów etyki nie da si pomin przy badaniu osobowo ci ani w teorii, ani w terapii. S dy warto ciuj ce, jakich dokonujemy, determinuj nasze działania i od ich zasadno ci zale nasze szcz cie i zdrowie psychiczne”. Wskazuje na to w głównych pi ciu cz ciach pracy: 1. *Problematyka* (s. 11-14); 2. *Humanistyczna etyka: nauka stosowania ycia* (s. 15-37); 3. *Ludzka natura a charakter* (s. 38-99); 4. *Problemy etyki humanistycznej* (s. 100-198); 5. *Problem moralny dnia dzisiejszego* (s. 199-203).

Jerzy Kosiewicz

Czesław Głombik: *eský novotomismus t i-
cátých let*. Olomouc (Ołomuniec) 1995, 220 s.

Czytelnik czeski nie miał dot d zbyt licznych okazji do poznania rodzimego nurtu neotomistycznego. Do dyspozycji posiadał albo podr cznik Josefa Krala (1882-1978) — nale cy ju do historii, gdy powstał przed z gór półwieczem — albo mógł si odwoła do opracowa wprawdzie nowszych, bo udost pnionych w latach 60., lecz obarczonych podstawowymi bł dami ówczesnych opracowa historycznofilozoficznych, które z pozycji uproszczonych marksistowskich schematów interpretacyjnych przyst powały do krytyki filozofii katolickiej. Niektórzy autorzy czeskich (czeskosłowackich) podr czników akademickich pomijali neoscholastyk i neotomizm, inni (jak np. M. Mechovec w ksi ce *O teologii a filosofii nou asneho katolicismu*, Praga 1962) orzekali, e neotomizm jest kierunkiem filozoficznym całkowicie obcym rodzimej tradycji intelektualnej, nie zwi zany ani z jej bli sz , ani z dalsz przeszło ci .

Zadanie, jakiego podj ł si Czesław Głombik — jeden z najlepszych w Polsce znawców dziejów polskiej neoscholastyki — nie było wi c zadaniem łatwym. Poza barierami j zykowymi, autor miał mo liwo korzystania jedynie z pi miennictwa fragmentarycznego, pozbawionego historycznego kontekstu, wyrwanego z tła czeskiej kultury intelektualnej i towarzyszy cych wydarze w szerzej rozumianym ruchu filozoficznym. Neotomi ci czescy s mało znani, a próba ustalenia nawet najbardziej elementarnych faktów z ich ycia napotyka na ogromne trudno ci. Równie niekorzystna sytuacja panuje w zakresie ródeł archiwalnych, spisanych relacji itp. A przecie chodzi o uczonych i pisarzy, od których nie dzieł nas stulecia.

Prezentowana ksi ka wychodzi naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom nie tylko starszego i młodszego pokolenia, zajmuj cego si profesjonalnie nauczaniem filozofii w kraju, gdzie system polityczny sprzed minionych lat działał szczególnie konsekwentnie. Wbrew temu, co sugerowały pa stwowe podr czniki, Czesław Głombik ukazuje duchow wi neoscholastyki i neotomizmu w Czechach z głównym nurtem przywracania to samo ci narodowej. Wiemy, e szczególnie smutny los nastął dla czeskiego narodu po kl sce w bitwie pod Biał Gór w roku 1620. Dopiero na pocz tku XIX w. grupa intelektualistów wespół z neotomistami, skupionymi w klasztorze oo. Dominikanów w arcybiskupim Ołomu cu — kolebce czeskiego neotomizmu — podj ła działalno na rzecz odrodzenia narodowego. Z ołomunieckiego o rodka wyszli czołowi czescy neotomi ci: Josef Pospišil (1845-1926), Josef Kratochvil (1882-1940), Metodej Heban (1899-1984) i pó niejszy arcybiskup ks. Josef Matocha (1888-1961), którzy wkrótce stali si inicjatorami przedsi wzi o imponuj cym rozmachu i zdumiewaj cej warto ci. Oni to zało yli dwa wa ne dla czeskiej kultury czasopisma. Najpierw miesi cznik "Na hlubinu", a nast pnie kwartalnik "Filosofickâ revue" — wła ciwy organ czeskiego ruchu neotomistycznego. Oba pisma, przy niezmienionej formule programowej i pod tym samym kierownictwem redakcyjnym, przetrwały do 1948 r.

Ołomunieccy dominikanie dokonali te pełnego przekładu *Summy teologicznej* w. Tomasza z Akwinu oraz kierowali wydawnictwem ksi kowym „Krystal”. Owa miała filozoficzno-educacyjna inicjatywa, podj ta przez czeskich teologów katolickich, była zainspirowana słynn encyklik papie a Leona XIII *Aeterni patris* z 4 sierpnia 1879 r. Dociekliwemu badaczowi, jakim jest Czesław Głombik, nie uszły uwadze inne wa ne osi gni cia tego filozoficzno-patriotycznego ruchu. Odnótował wszystkie czasopisma, jakie zostały specjalnie powołane i jakie słu yły neoscholastyce. Nie pomin ł znaczenia zorganizowanego w Pradze w 1932 r. (pierwszego na ziemiach słowia skich) mi dzynarodowego kongresu tomistycznego—traktuj c te fakty jako powa ne osi gni cie czeskich i morawskich neotomistów.

Gdy we wrze niu 1995 r. miała miejsce uroczysta promocja recenzowanej ksi ki, Czesi byli najbardziej zaskoczeni faktem, e napisał j —dla nich — Polak, który o neotomizmie czeskim (ci lej: o neoscholastyce i neotomizmie Czech, Moraw i Słowacji) wiedział wi cej ani eli oni sami. Ta wielce interesuj ca, rzetelnie i po nowemu napisana monografia została przetłumaczona i wydrukowana nakładem tamtejszego wydawnictwa. Oparta jest na doskonałej znajomo ci całej twórczo ci filozoficznej i literackiej, a tak e na znakomitym rozeznanii specyfiki filozoficznego my lenia przedstawicieli czeskich o rodków naukowych, działaj cych w Czechach

i na emigracji. Składa si z przedmowy autorskiej, wst pu i pi ciu rozdziałów podzielonych tematycznie na podrozdziały. Cennym uzupełnieniem s słowo o autorze, indeks nazwisk oraz krótkie streszczenia w dwóch j zykach: polskim i niemieckim. Na podkre lenie zasługuje pi kna kolorowa szata graficzna i fakt, e data wydania ksi ki zbiega si z jubileuszem 60. rocznicy urodzin jej autora. Tekst zdobi (obok „słowa o autorze”) równie pi knie wykonana fotografia Jubilata.

Józef A. Dobrowolski

Mieczysław Gogacz: *Wprowadzenie do etyki chronienia osób.* Warszawa, Wydawnictwo B. R. J. NAVO, 1995, 153 s.

Ksi ka Mieczysława Gogacza *Wprowadzenie do etyki chronienia osób* składa si z trzech cz ci. W pierwszej, zatytułowanej *Główne zagadnienia etyki chronienia osób*, autor okre la etyk jako nauk wskazuj c na normy lub kryteria wyboru działa chroni cych, zgodnie z prawd , dobro osób (s. 4). Tak uj ty przedmiot i aspekt bada wymaga okre lenia człowieka i osoby jako podmiotu działa , które s podejmowane w granicach od pocz cia i urodzin do naturalnej mierci, oraz wyró nienia zasad (norm) chroni cych dobro osób, którymi s m dro , kontemplacja i sumienie. T cz ksi ki uzupełniaj wyja nienia odró niaj ce nauki pokrewne etyce, a niekiedy niesłusznie uto samiane z etyk , takie jak prawo i pedagogika. Cz pierwsz ko czy wyró nienie szczegółowszych problemów rozwa anych w etyce, np.: kwestia odpowiedzialno ci, wolno ci, warto ci.

W drugiej cz ci ksi ki pt. *Uwyrą nienie podstaw i struktury etyki*, autor ukazuje wpływ antropologii filozoficznej i filozofii rzeczywisto ci na ustalenie podmiotów działa w człowieku i na rozpoznaniu, czym jest kres, którego działanie dotyczy. Ustalenie struktury działania, które ma podlega ocenie moralnej, równie nie jest zadaniem samej etyki, lecz wspomnianych wcze niej nauk filozoficznych. Ró ne wersje tych powi za lub ich brak, przedstawione jako współczesne wersje etyk budowanych pod wpływem np. koncepcji liniowego i ewolucyjnego konstytuowania si rzeczywisto ci, nieodró niania podmiotu od cechy (etyka sytuacyjna, personalistyczna czy niezale na), b d te kompilacjonizmu (np. *new age*). W tym kontek cie autor ksi ki prezentuje, jak nale y budowa etyk (ogóln i szczegółów) jako metodologicznie autonomiczn nauk , nawi zuj c do realistycznej antropologii filozoficznej. Od etyki zostały tu odró nione: religia, wiara, wiatopogl d i jego odmiany. Nawi zaniem do aktualnie społecznie pilnych zagadnie jest np. ukazanie zagadnienia wolno ci i postawowych problemów etyki przedsi biorcy.

Cz trzecia ksi ki obejmuje tematyk : *Człowiek i wspólnota*. Czytelnik znajduje tu prezentacj trzech ródlowych dla europejskiej kultury filozoficznej teorii człowieka (Platona, Arystotelesa, w. Tomasza z Akwinu), a tak e ma mo no zapoznania si ze sposobami identyfikowania człowieka oraz jego struktury. Człowiek jest podmiotem ró norodnych relacji. Za pomoc niektórych z nich, mo na wyja ni powi zania osobowe, wspólnotowe (naród, rodzina, społecze stwo, pa stwo).

W zako czeniu autor próbuje pokaza , dlaczego filozofia w. Tomasza z Akwinu nie mo e by pomini ta we współczesnej kulturze filozoficznej. Ksi k uzupełnia

spis literatury podstawowej oraz przykłady programów i konspektów zajęć ułatwiających nauczanie etyki w różnych typach szkół.

Proponowana nie tylko dla szkół rednich ksi ka jest cennym uzupełnieniem dotychczasowych podr czników i lektur w zakresie poznawania problematyki etycznej. Młodemu czytelnikowi, ale tak e nauczycielom i rodzicom, nie mo e zabrakn spotkania z etyk opart na realistycznej koncepcji poznania i takiej filozofii rzeczywiście ci, której przedmiotem jest realny byt, samodzielny, który np. b d c człowiekiem ukazany jest jako posiadaj cy tak struktur , e mo e zaistnie jako podmiot wielorakich powi za z innymi bytami, a w wypadku podmiotowych działa , mo e je wybiera , ocenia i by za nie odpowiedzialnym.

Etyka jest tu okre lona jako nauka autonomiczna, racjonalna, dotycz ca norm wyboru działa chroni cych dobro osób, przez co nie tylko zalecany jest humanizm, ale ukazany jako wr cz konieczne rodowisko rozwoju i ycia człowieka. Humanizm mo e by poszerzony o odniesienia osobowe do Boga, które stanowi religi . Te dwa aspekty wprowadzaj równowag mi dzy programem etyki i religii w szkołach. Nie jest to peopozycja dowolna, lecz ugruntowana na rozpoznaniu wszystkich ludzkich relacji. Nale y te zauwa y , e w ksi ce nie wystpuje teologiczne uj cie Boga, lecz wył cznie filozoficzne, co uwr liwia czytelnika na odró nienie filozofii od teologii i religii.

Tadeusz Klimski

Maria Gołaszewska: *Estetyka duchowo ci*. Kraków 1995, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiello skiego, 78 s.

Ksi ka Marii Gołaszewskiej usytuowana jest w kontek cie teoretycznym poetyki idei ogólnych, sformułowanej przez autork we wcze niejszych pracach. W *Estetyce duchowo ci* przedmiotem rozwa a jest kulturowe zjawisko „nowej duchowo ci” (*New Age*), obja niane przez M. Gołaszewsk w perspektywie historycznej ci gło ci i zmian warto ci absolutnych, ku któremu transcenduj działa sztuki. Autorka wprowadza poj cie „poetyki duchowo ci” jako etapu rozwoju poetyki idei ogólnych. W pierwszej cz ci ksi ki nakre lona zostaje formuła duchowo ci jako postawy egzystencjalnej, zbudowanej na intuicyjnym poznaniu i akceptacji *Summum Bonum* poprzez do wiadczenie wewn trzne. Za inwersj takiej postawy nale y uzna , zdaniem autorki, redukcjonistyczny paradygmat kultury, wyra aj cy si w d eniu do wiedzy obiektywnej, w przyjmowaniu minimalizmu epistemologicznego eliminuj cego pytanie o warto ci oraz w całkowitym wyparciu intuicji przez my lenie dyskursywne. W zakresie postaw ideologicznych, paradygmat redukcjonistyczny implikuje indyferentyzm, skrajny krytycyzm prowadz cy do sceptycyzmu, oraz odrzucenie my lenia metafizycznego. Postaw duchowo ci w sztuce proponuje M. Gołaszewska rozpatrywa na gruncie poetyki duchowo ci, traktuj c poetyk jako sposób realizowania zamiaru artystycznego. Dzieło sztuki, stworzone według poetyki duchowo ci, „jest swoist narracj o warto ciach” szczególnie o dobru. Narracji tej podporz dkowane zostaj akty wyboru i uporz dkowania wla ciwych jako ci artystycznych—barw, kształtów, tonacji, a tak e ich odniesienia symboliczne, alegoryczne i metaforyczne.

W drugiej cz ci ksi ki zatytułowanej *Moment czasowy*, autorka rozwa a wyznaczniki postawy duchowo ci charakterystyczne dla kolejnych faz rozwoju kultury. W kulturze staro ytniej perspektyw duchow wyznaczały mity, a w jej pó niejszym okresie poezja i malarstwo. M. Gołaszewska podkre la wa no prze-kazu kultur staro ytnych nie tylko w odniesieniu do tradycji greckiej, ale tak e w nawi zaniu do chi skiego taoizmu i buddyzmu-czan, japo skiego buddyzmu-zen oraz persko-arabskiej mistyki sufich. Za dominant duchow estetyki rednio-wiecznej autorka uznaje symboliczne i alegoryczne przedstawienia Boga w pi knie i pi kna w Bogu, oraz przeciwstawianie pi kna ziemskiego i transcendentnego. Okres renesansu ustanawia natomiast dwuwarto ciowo antroposfery, polegaj c na równoległej akceptacji pi kna duchowego i pi kna natury jako bezpo redniego znaku boskiej kreacji. W tym te okresie wyłania si spirytualizm laicki, omijaj cy zagadnienia istoty transcendentnej. Faz romantyzmu omawia autorka w kontek cie literatury polskiej i upatruje podstaw poetyki duchowo ci w spirytualizmie poetyckim oraz w autokreacji poety-wieszca jako mediatora pomi dzy wiatem transcendentnym i realnym. W czasach współczesnych decyduj ce znaczenie dla kontynuacji postawy duchowej w sztuce miała Wielka Awangarda, ugruntowuj ca ide bezpo redniego obcowania z warto ciami metafizycznymi. Systematyzuj c przemiany poetyki duchowo ci, M. Gołaszewska nadaje poszczególnym fazom jej rozwoju (trzecia cz prezentowanej ksi ki) nast puj ce okre lenia: duchowo animistyczna, bóstw, teistyczna, otwarta, poetycka, uogólniona.

W relacji do kontekstu historycznego, za podstawowe idealizacje nowej duchowo ci M. Gołaszewska uznaje: rehabilitacj pierwotnej niewinno ci, integracj mylenia intuicyjnego z dyskursywnym oraz irracjonalnego z racjonalnym, holistyczne podej cie do wewn trznej i zewn trznej przestrzeni ycia, interpretacj mistycyzmu w kierunku uznania go za postaw poznawcz , komplementarn do technik mylenia dyskursywnego. Idealizacjom tym towarzyszy zjawiska tworzenia „sanktuarium” (monastycznego, ekologicznego, samotno ci, anielstwa i prostoty) oraz „zasada rezonansu”, czyli ł czenia si , w zwyczajnych i nadzwyczajnych okoliczno ciach, ludzi współbrzmi cych duchowo i predestynowanych do okre lonego działania. Za podstawowy wyznacznik sytuacji estetycznej *New Age* M. Gołaszewska uznaje wyra anie pi kna duchowego i budzenie t sknoty do Boga. Syntez problematyki nowej duchowo ci autorka zamyka w *Zako czeniu* istotnymi pytaniami i w tpliwo ciami. Dotycz one sytuacji podmiotu (ekspansja indywidualizmu ze wzgl du na intymno prze ycia duchowego), relacji mi dzyludzkich (preferencja duchowo ci kosztem afirmacji i miło ci do innej istoty w jej aktualnych, realnych ograniczeniach), relatywizmu egzystencjalnego (ze wzgl du na holistyczny horyzont warto ci), minimalizacji wymaga formalnej perfekcji w sztuce (ze wzgl du na prymat jako ci metafizycznych w dziele nad technik ich przekazu).

Estetyka duchowo ci Marii Gołaszewskiej stanowi bardzo cenn propozycj filozoficzn , ustanawiaj c i porz dkuj c ethos odradzaj cej si kultury w jej wymiarze transcendentnym. Zjawisko *New Age* jest bowiem nie tylko fenomenem populistycznej t sknoty do usytuowania si w kr gu najwyszych warto ci, bez wzgl du na osobist słabo i niech do rzeczywistego trudu realizowania tych e warto ci; *New Age* jest tak e znakiem reorientacji kultury, inspirowanej refleksj

etyków, psychologów, literaturoznawców, religioznawców, antropologów. Zbiór takich inspiracji zawiera zredagowana przez M. Gołaszewsk ksi ka pt. *Oblicza nowej duchowo ci. Dyskusje o funkcjach pi kna, dobra i prawdy na przełomie tysi cleci. Materiały XXIII Ogólnopolskiego Seminarium Estetyczne o New Age* (Kraków — Mogilany 1995).

Joanna łórsarska

Ryszard Jadczyk, Maciej Wo niczka (opracowanie): *Bibliografia publikacji z dziedziny etyki 1990-1993*. Cz stochowa, Wydawnictwo WSP, 1995, 68 s.

Potrzebne s takie opracowania, cho zapewne wi kszy po ytek z takiej bibliografii byby wtedy, gdyby obejmowała publikacje nie z czterech, lecz powiedzmy dziesi ciu czy dwudziestu pi ciu lat; miejmy nadzieje , e przyjdzie czas i na takie szerzej zakrojone przedsi wzi cia. Autorzy omawianej pozycji zestawili informacje w dwóch porz dkach: najpierw w układzie rzeczowym, potem w układzie alfabetycznym. Oczywi cie nie mo na oczekiwa , e zestawienie jest kompletne: uwzgl - dniono przede wszystkim te publikacje (najcz ciej ksi kowe), które tytułem sygnalizowały, e omawiaj problematyk etyczn . Informacje mogłyby te by bardziej kompletne: z niezrozumiałych powodów pomija si niekiedy nazw wydawnictwa, cz sto te rubryka *Rodzaj publikacji* jest pusta. Mo na tak e mie zastrze enia do układu haseł rzeczowych (na przykład niezbyt szcz liwe wydaje mi si wyra enie „aksjologia moralna”; przy ksi ce pod red. L. Pod orskiego *Sathya Sai Baba* jest powiedziane, e to „etyka transcendentalna”, a przy encyklice *Humanae vitae*, e „etyka katolicka”; hasło Refleksja moralna” jest raczej za szerokie itd.). Dalej: nale ało moim zdaniem zrezygnowa z bardzo wybiórczego podawania danych o publikacjach zagranicznych — jakie kryteria wa no ci mo na by tu bowiem zastosowa ? Przegl daj c bibliografi spostrzegłem te dwie pomyłki: nie s dz , aby M. Weber wygłosił w 1990 r. w Pary u referat pt. *L'éthique protestante et l'esprit du capitalisme* (ksi ka Webera ukazała si w 1905 r., a jej polski przekład ukazał si w roku 1994), za „A. Mincwel” to Andrzej Mincwel, autor ksi ki *Etos lewicy*. Mimo tych zastrze e powtórz , e takie opracowania powinny si ukazywa . Przy dzisiejszej technice komputerowej tego rodzaju przegl dy pi miennictwa z ró nych dziedzin filozofii mogłyby sta si bardzo u ytecznym narz dzieniem w pracy badawczej.

Andrzej Mi

Józef Jaro : *Z etyk na ty. Od egipskiego Ptah-hotepa do Karola Wojtyły*. Łód , 1995, s. 196.

Na rynku wydawniczym od kilku lat obserwuje si istotn eksplozje ksi ek filozoficznych, maj cych charakter podr cznikowy, propedeutyczny. Daje to pewne wyobra enie o zapotrzebowaniu na tego rodzaju publikacje. Praca J. Jaronia ma jednak t zalet , e koncentruje si głównie na porz dkowaniu poj wyst puj cych na gruncie etyki, oraz podaje w sposób bardzo przejrzysty i systematyczny elementarne wiadomo ci z historii my li etycznej od czasów „zamierzchłych” po współcze-

Składa si z trzech cz ci. Pierwsza zawiera w 22 paragrafach wyja nienie podstawowych poj i zagadnie etycznych. Autor czyni to w sposób lapidarny, niekiedy z odniesieniem do konkretnego tekstu filozoficznego. W cz ci drugiej, podzielonej na 10 rozdziałów, autor przebiega przez dzieje my li etycznej pocz wszy od etyki staro ytnego Egiptu, Babilonu, Izraela i Persji, przez konfucjanizm i taoizm, etyk buddyzmu, my l etyczn staro ytnej Grecji i Rzymu, etyk redniowiecza, odrodzenia, etyk wieku XVII, XVIII, XIX, po etyk współczesn . Wszystko to w postaci zwykle 2-3 stronicowych not, odnosz cych si do poszczególnego kierunku etycznego b d my liciela. W r. 10. tej cz ci znalazło si miejsce dla Józefa Boche skiego oraz Henryka Skolimowskiego. W istocie jednak ich sylwetki i dokonania powinny si znale w cz ci trzeciej pracy, bowiem cz ta omawia pogl dy współczesnych etyków polskich. Wymienia si tu: T. Kotarbi skiego, M. Ossowsk , R. Ingardena, T. Cze owskiego, I. Lazari-Pawłowsk , Wł. Tatarkiewicz, H. Elzenbarga, J. Piwowarczyka, J. Tischnera i K. Wojtył .

W sumie ksi k *Z etyk na ty* mo na uzna za udany przewodnik po etyce, daj cy panoramiczny rzut oka na stanowiska etyczne i ich autorów.

R. Jadczak

Jerzy Kopania: *Ludzkie oblicza boskiej prawdy*.
Warszawa, Wydawnictwo Sokrates, 1995, 143 s.

Na ksi k składa si pi esejów, po wi conych wybranym pogl dom głoszonym przez Abrahama, Platona, Epikura, w. Tomasza z Akwinu i La Mettrie'go, a autor odwołuje si również do Augustyna, Spinozy i Kanta. Kopania próbuje ocenia i dyskutowa prezentowane pogl dy, oraz zastanawia si nad konsekwencjami, do jakich prowadzi . We wst pie, zatytułowanym *My lenie a prze ywanie*, autor sformułował niekonwencjonalne kryterium prawdziwo ci: prawda prowadzi - ca do zbrodni nie jest Prawd . Jednak e, jak dalej spostrzega, relacje mi dzy prawd a zbrodni nie s proste i jednoznaczne, i nie daj si łatwo rozstrzyga w logicznym procesie wynikania

Esej pierwszy, *Milczenie o Izaaku*, tyczy kontekstu mentalno ciowego sytuacji składania przez Abrahama ofiary Bogu ze swojego syna Izaaka w efekcie polecenia, jakie otrzymał od Boga. Abraham nie próbuje podwa a tego rozkazu ani dyskutowa wiarygodno ci jego przekazu, traktuj c Boga jako swego absolutnego władc , na rzecz którego rezygnuje z własnego rozumu i posiadanej hierarchii warto ci. Kopania pyta, czy rzeczywi cie Bóg oczekiwał od Abrahama tylko posusze stwa i czy nie poczuł si zawiedziony tym, e Abraham, podobnie jak w innej sytuacji, nie podj ł z nim dyskusji w oparciu o argumenty moralne, które otrzymał od Boga.

W eseju po wi conym Platonowi Kopania wskazuje na słabo miło ci doskonałej, która mo e mie jedynie abstrakcyjny przedmiot Taka racjonalnie skalkulowana miło mo e prowadzi w dalszych planach do relacji totalitarnych, w których konkretny człowiek jest jedynie nieistotnym rodkiem na drodze do wzniosłego celu. W eseju o Epikurze z kolei autor wskazuje na kl sk konserwatywnego intelektualizmu, który, opieraj c si jedynie na perswazji rozumu, pozbawiał człowieka transcendentnych nadziei, mog cych usensowni permanentne niedostatki jego ziemskiej egzystencji. Pisz c o w. Tomaszu z Akwinu Kopania porusza problem wiary

i przymusu. Czy jest wystarczająco — pyta autor — aby sił nakłaniania do wiary ludzi wierzących, którzy odstąpią od ortodoksji? Na ile związek z prawdą może być wolny od przymusu zewnętrznego, a na ile przymus może wiążą ludzi z prawdą bezwzględnie?

W eseju o La Mettrie Kopania wskazuje na konsekwencje bezwzględniego materializmu mechanistycznego. Pogląd ten upatruje szczęścia człowieka między innymi w wyeliminowaniu wszelkich bólów i negatywnych odczuć, związanych z pośmiertnym losem człowieka. Przyjmuje on, że ograniczenie zakresu myślenia jedynie do wiata przyrody może zapewnić człowiekowi rzeczywisty spokój ducha. Można tu zastanawiać się, czy odwaga braku transcendencji i eschatologu rzeczywiście czyni człowieka wolnym i szczęśliwym. W zakończeniu książki, zatytułowanym *Rozum i nadzieja*, Kopania przytacza kilka koncepcji wyjaśniania zła i cierpienia, z którymi człowiek się styka. Kopania odwołuje się tu do koncepcji teodycei Leibniza, rzeczywistości zła u Augustyna, czy wiadomego tragizmu losu ludzkiego u Woltera. Wszystkie te rozważania zawierają w sobie swoiste wersje nadziei, a sens wiata jest zaprogramowany przez istotę wyższą, która ustanawia jego ład, a ludziom daje nadzieję i cel istnienia.

Eseje Kopania, choć interesujące i inspirujące do refleksji, z uwagi na swój skrótowość myślową przeznaczone są raczej dla czytelnika wprowadzonego już w myśl filozoficzną, bo dla laika okazać się mogą nie do czytelne bez dodatkowego komentarza i lektur.

Adam Hayto

Mieczysław Omyła: *Wybrane zagadnienia z logiki*. Warszawa 1994, Wydawnictwo Ubezpieczeń i Bankowości, Przedsiębiorstwo Wydawnicze LAM, 75 s.

Mieczysław Omyła podjął się zadania godnego nie tylko odnotowania, ale i szerszego naświetlenia, a mianowicie — dotarcia z elementarną wiedzą z logiki do kształtujących się licznie miłośników sztuki finansowych, jak nazwałbym studentów bankowości i ubezpieczeń. Oczywiście ten elementarz logiczny może być z powodzeniem używany i przez innych, których w pierwszej chwili pora a ton wielu podrywczyków akademickich do logiki. Wiadectwem może być wprowadzenia w logikę dla wszystkich jest ta właśnie publikacja. Prezentowana tu logika sprawia wrażenie atrakcyjnej dziedziny relaksu, zagwarantowanego komfortem rozumienia tego, co się do nas mówi, a zarazem rozbudzenia wiadomości bogactwa form i konsekwencji wypowiedzi językowych z punktu widzenia ich wartości logicznej (prawdy) i naszej umiejętności ich oceny.

Omawiana pozycja ma formę skryptu, jest bowiem wydana w niezobowiązującej szacie graficznej o przejrzystych stronach formatu A-4. Bibliografia obejmuje dwanaście pozycji dziesięciu polskich autorów z ostatniego trzydziestolecia. Spis treści zestawia nagłówki trzynastu rozdziałów. Ich tytuły w tekście uzupełnione są hasłami sygnalizującymi zawartość rozdziału. Ponieważ praca ma charakter skromnego elementarza, nie należy spodziewać się zbyt szczegółowych czy technicznych omówień, ale mimo to można tu przejrzeć podstawowe problemy z głównymi

problemami w ich wła ciwych kontekstach u ycia, licz c na ich rzetelne definicje. Zalety dydaktyczne pracy to liczne naturalne przykłady oraz zamieszczone na ko cu siedmiu rozdziałów pyta kontrolnych, daj cych czytelnikowi sposobno sprawdzenia na miejscu i od razu stopnia zrozumienia odno nego tekstu. Niezale nie od rozdziałów tytułowane s te mniejsze odcinki i numerowane paragrafy, które prawie e mogłyby pełni rol indeksu rzeczowego, gdyby zostały uwzgl dnione w spisie tre ci, gdzie niestety znajduj si wył cznie główne tytuły rozdziałów. Tak wi c brak jakiegokolwiek indeksu wyst puj cych, a zarazem omawianych terminów, jest odczuwalny, zwłaszcza e i tytuły paragrafów wewn trz tekstu nie s zwiastunami całej zawartej pod nimi tre ci.

Dla umo liwienia orientacji w zakresie wybranych przez autora zagadnie pozwalam sobie wykorzysta jego własn charakterystyk tre ci dokonana w owych podtytułach.

Co to jest logika? —definicja z komentarzem jako wst p. Słowne sformułowanie my li: funkcja j zyka polskiego; co to znaczy, e zdanie jest prawdziwe? Trudno ci natury j zykowej zwi zane z ustaleniem prawdziwo ci zda j zyka naturalnego. Uzasadnianie twierdze : uznawanie zda ; bezpo rednie i po rednie uzasadnianie zda ; warunki poprawno ci wnioskowania. Wynikanie logiczne. Elementy klasycznego rachunku zda : charakterystyka prawdziwo ciowa spójników logicznych; spójniki prawdziwo ciowe i nieprawdziwo ciowe; wybrane tautologie (prawa) klasycznego rachunku zda ; wzmianka o nieklasycznych rachunkach zdaniowych. Formalna charakterystyka słów klasyfikuj cych; nazwy indywidualne i zmienne nazwowe w j zyku nauki i w j zyku potocznym; predykaty i ich semantyczne odpowiedniki; zdania atomowe, funkcje zdaniowe i kwantyfikatory. Zastosowanie kwantyfikatorów i funkcji zdaniowych do zapisywania zda j zyka potocznego. Elementy teorii relacji: podstawowe poj cia; wa niejsze rodzaje relacji. Relacje porz dkuj ce dany zbiór. Relacje równowa no ciowe. Niektóre rodzaje rozumowa : dowodzenie; o wynikaniu logicznym raz jeszcze; sprawdzanie hipotez; wyja nianie zjawisk; wnioskowanie redukcyjne; wnioskowanie statystyczne. Tradycyjna teoria nazw: rodzaje nazw. Zako czenie — główne działy logiki i niektóre poj cia pragmatyki logicznej.

Poza opisanymi ju zaletami i brakiem indeksu, recenzowana publikacja zawiera co nieco usterek redakcyjnych, do których zaliczyłbym tak e: niekompletno pyta kontrolnych i niekonsekwencj we wzmiankowanej partycji paragrafowej (miejscami została zachwiana równowaga mi dzy rozdziałem a paragrafem, co jednak mo e by poczytane za zabieg zamierzony przez autora celem wi kszej przejrzysto ci wykładu).

Najbardziej dotkliwym mankamentem tej pozycji dla potencjalnego odbiorcy jest jej znikomy nakład, dyskretnie nie wspomniany w stopce redakcyjnej. Doprawdy, szkoda e ów wybór zagadnie z logiki został wydany na prawach skryptu i wskutek tego nie b dzie dost pny w stopniu, w jakim chciałoby si widzie podr cznik potrzebny rzeszy tzw. studentów-humanistów.

Tomasz Jordan

Barbara Markiewicz (red.): *Konserwatyzm — projekt teoretyczny. Dokumentacja seminarium zorganizowanego przez Goethe Institut i Polskie Towarzystwo Filozoficzne*. Warszawa, Goethe Institut i PTF, 1995, 139 s.

Konserwatyzm to jedna z w a nych idei czy postaw politycznych—i to zapewne przez to, e termin „konserwatyzm” u ywany jest w dyskursach politycznych, rozumie si go w tak ró ny sposób, i czasem jego znaczenia wydaj si wr cz przeciwstawne. Omawiana tu publikacja zawiera kilka propozycji uzgodnienia naj-wa niejszych sensów poj cia konserwatyizmu; oczywi cie nie doprowadz one do powszechnej zgody, ale mog by pocz tkiem interesuj cej dyskusji. Przytoczmy dla przyk adu s ówa Karla-Siegberta Rehberga, który w artykule *Antropologia dzia łania i teoria porz dku u Arnolda Gehlena* tak pisze o wspólnej podstawie ró norodnych teorii konserwatywnych: „Tym wspólnym w tkiem jest antropologia. Chodzi tu o przekonanie, e człowiek, b d cy na skutek nadmiaru pop du istot nienasycon , ów Hobbesowski wilk, nie daje si okiełzna przez «rozum» i tylko silne instytucje mog kontrolowa jego instynktowne pop dy. Zarówno ustanowiony przez ludzi (nie tylko boski) porz dek, jak i ludzkie dzia łania potrzebuj ponadludzkiego znaczenia, nierozporz dzalno ci, dzi ki której sytuuj si one ponad swoimi twórcami, za ów ucielami, wytwórcami, tymi, którzy je wymy lili, którzy tworz je (nie wiadomie czy mo e pó ł wiadomie) dzia łaj c”. Z kolei Barbara Markiewicz w artykule *We władzy bytu, czyli o filozoficznych za ów eniach konserwatyizmu* przypomina, e my l konserwatywna jest „wtórna”, gdy powstała jako reakcja na liberalne idee francuskich rewolucjonistów; to st d bierze si przekonanie konserwatystów, e: „Czas u wi ca — *servat* — władz i instytucje” — przekonanie zreszt odwieczne, czyli (wyci gnijmy wnioski) co w rodzaju „protokonserwatyizmu” istniało i przed Rewolucj Francusk . Inni autorzy pisz o dokonuj cej si pono w Niemczech swoistej — paradoksalne to sk din d wyra enie — „rewolucji konserwatywnej” (M. Wolffsohn), o tym, jak trudno jest by w Polsce konserwatyst (B. Łagowski), o idei narodu i my li konserwatywnej (U. Schrade), o klasykach konserwatyizmu niemieckiego, tzn. Carlu Schmittie i Arnoldzie Gehlenie (K. Lenk, M. Cichocki). Publikacja zawiera te fragmenty pism Schmitta i Gehlena, bardzo rzadko u nas wydawanych.

Andrzej Mi

Jean-Paul Sartre, Benny Lévy: *Czas nadziei. Rozmowy z roku 1980*. Prze ó yła i s ówem wst pnym opatrzyła Hanna Puszek. *Wprowadzenie i Ostatnie s ówo* napisał Benny Lévy. Warszawa, Wydawnictwo Spacja, 1996, 115 s.

Pod koniec swego ycia Sartre zacz ł traci wzrok, potrzebował wi c kogo , kto czytałby mu ksi ki i zapisywał my li. Tym kim był Benny Lévy, niegdy członek grup lewackich rewolucjonistów, potem dziennikarz i filozof. Sekretarz stał si szybko partnerem intelektualnym Sarte'a. *Czas nadziei* to zapis rozmów, których inicjatorem był raczej Lévy —jego przeciwnicy, do których zaliczała si te Simone

de Beauvoir, oskar ali go nawet, e wmówił Sartre'owi pogl dy, których ten w gruncie rzeczy nigdy nie wyznawał. Publikacja tekstu—jeszcze za ycia Sartre'a—w "Le Nouvel Observateur" wywołała wi c niemały skandal. Bo te Sartre wypiera si tu swoich dawnych teorii. Zwró my uwag na par tylko tematów. Oto kiedy twórca egzystencjalizmu twierdził—za Heideggerem— e człowiek zdobywa wiadomo własnej wolno ci dzi ki trwodze, a teraz czytamy: „Nigdy nie doznałem trwogi. To jedno z tych poj -kluczy, charakterystycznych dla filozofii od 1930 do 1940 roku. Ono tak e przyszło od Heideggera, nale ało do poj , którymi ci gle si posługiwano, ale dla mnie nie odpowiadało niczemu”. Dawniej Sartre ycie ludzkie okre lał jako nieuchronn pora k , a w rozmowach z Lévyem wyznaje, i w ka dym naszym czynnie zawarta jest nadzieja: „Znaczy to, e działanie, b d c zarazem nadziej , nie mo e by z istoty swej skazane na całkowit i nieuniknion pora k ”. Niedysiejszy „dojrzały pesymizm” zostaje zast piony „naiwnym optymizmem”: „trzeba wierzy w post p”, „w pewien sposób tworzymy jedn rodzin ”. Wreszcie rzecz najbardziej bulwersuj ca jednych, a przez innych uwa ana za znak odej cia od tylekro deklarowanego przez Sartre'a ateizmu: oto filozof (zmieniaj c przy okazji swe pogl dy wyra one w pracy *Rozwa ania w kwestii ydowskiej*) stwierdza, e fundamentem egzystencji narodu ydowskiego jako narodu wła nie była „bezpo rednia relacja z tym, co nazwali oni Słowem, to znaczy Bogiem”.

Sartre, jak si dowiadujemy, planował napisanie kolejnych dzieł, w których zamierzał przedstawi obszerniej i bardziej systematycznie swe nowe przekonania.

mier zniweczyła te plany — *Czas nadziei* jest wi c swego rodzaju testamentem my liciela. Niezale nie od tego, jak by ów testament odczytywano (czy jako radykalne zerwanie z dawniej wyznawanymi pogl dami, czy te —jak twierdzi Hanna Puzsko w słowie od tłumacza—jako dialektyczn kontynuacj), trzeba ten tekst bra pod uwag , gdy mówi si o Sartrowskim egzystencjalizmie i o tzw. — cz sto dzi krytykowanej — „postawie Sartre'a”.

Andrzej Mi

Max Stirner: *Jedyny i jego własno* . Przeło yli i przypisami opatrzyli Joanna i Adam Gajlewiczowie. Przekład przejrzał Adam W grzecki. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1995, 456 s.

Sławne dzieło Maxa Stirnera (1806-1856) wreszcie ukazało si po polsku. „To, co boskie, jest spraw Boga; to, co ludzkie — spraw «człowieka». Moj spraw jednak nie jest ani sprawa Boga, ani sprawa Człowieka; nie jest ni Prawda, Dobro, Prawo czy Wolno — moja sprawa to tylko *to, co Moje*. I nie jest ni bynajmniej jaka wspólna, lecz jedyna sprawa, tak jak Ja sam jestem jedyny. Poza Mn za nie obchodzi Mnie nic! ”. Niegdy słowa te wywoływały skandal, a skrajny egoizm Stirnera był krytykowany na ró ne sposoby. Równie gwałtownie atakowano polityczny anarchizm Stirnera, wyra ony w znanej frazie: „Ka de pa stwo to despotyzm”. Dzi nikt ju chyba nie b dzie serio traktował tego rodzaju idei — w podr cznikach słusznie przedstawia si je jako wył cznie historyczne ciekawostki. Po có wi c czyta *Jedynego i jego własno* ? S po temu dwa wa ne powody. Warto zaznajomi si z dziełem Stirnera — po pierwsze — w tym celu, aby uzyska pełniejszy obraz

dziejów współczesnej filozofii. *Twórca Jedynego* w taki czy inny sposób oddziałal bowiem—pozytywnie czy negatywnie—na wiele dziewi tnasto- i dwudziestowiecznych my licieli (teoretyków anarchizmu od Bakunina pocz wszy, Nietzschego, egzystencjalistów) i pisarzy (Dostojewskiego, Ibsena, Gide'a, Celine'a, u nas Przybyszewskiego, a mo e te Gombrowicza). Drugi powód, dla którego nale y przeczyta Stirnera, jest ju czysto filozoficzny. Mianowicie ten domniemany skandalista i prowokator ukazuje nam mo liw , acz cz sto przeoczan konsekwencj posuni cia, jakiego dokonujemy wszyscy, gdy wkraczamy na teren filozofii. Otó eby filozofowa , trzeba uzna rozró nienie na podmiot i przedmiot Uprawia filozofii to przecie poddawa refleksji swoje dotychczasowe stosunki ze wiatem — a to oznacza, e filozofuj cy człowiek my lowo dystansuje si wzgl dem wszystkiego, co nie jest nim samym, czyli wła nie wprowadza rozró nienie na Ja i nie-Ja, na przedmiotowo i podmiotowo . Oczywiście filozofowie maj nadziej , e odbuduj —i to na rzeczywi cie trwałych podstawach—jedno mi dzy sob i wiatem: rozpozna j ogóln rozumno wiata i odkryj , e sami s momentem tego, co Ogólne. Jednak e krytycznie nastawiony umysł musi podejrzewa , e ka da filozoficzna wizja tego, co Ogólne, jest tylko jego wytworem, tzn. korelatem filozofuj cego Ja. Podejmuj ide —powiada Stirner—jako *mo j id* : wła nie owo poczucie odr bno ci od wiata jest pocz tkiem filozofii Stirnera i prowadzi go konsekwentnie ku radykalnemu relatywizmowi czy wr cz solipsyzmowi — w ka dej dziedzinie, tak e w dziedzinie moralno ci. Czy nie mo na wi c powiedzie , e czytaj c *Jedynego* poznajemy nasze własne niepokoje mo liwo ci? A samowiedza to istotna warto dla filozofa...

Andrzej Mi

Krystyna Zamiara (red.): *Humanistyka jako autorefleksja kultury. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Kmicie*. Pozna , CIA Books, 1993/1995.

Krystyna Zamiara (red.): *O nauce i filozofii nauki. Ksi ga po wi cona pami ci Jerzego Giedymina*. Pozna , Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 1995.

Przygotowane i zredagowane przez Krystyn Zamiar prace zbiorowe *O nauce i filozofii nauki* oraz *Humanistyka jako autorefleksja kultury* ł cz si w pewien szczególny sposób. Podtrzymuj mianowicie z jednej strony pami tradycji, z jakich wyrosło pozna skie rodowisko filozoficzno-kulturoznawcze, z drugiej — dokumentuj trwało i ywotno tej tradycji nie tylko w skali lokalnej i ogólnopolskiej, ale i wiatowej.

O nauce i filozofii nauki to ksi ga po wi cona pami ci Jerzego Giedymina — metodologa i filozofa nauki zwi zanego najpierw z Uniwersytetem Pozna skim, a pó niej z Uniwersytetem Londy skim i Sussex University w Brighton (po uzyskaniu tam e emerytury Jerzy Giedymina planował powrót do Poznania). Ksi ka zawiera poza cz ci biograficzno-wspomnieniow 27 artykułów uczonych angielskich, francuskich i polskich, nawi zuj cych bezpo rednio b d po rednio do

twórczo ci Jerzego Giedymina w dziedzinie semiotyki, metodologii filozofii i historii nauki (zwłaszcza konwencjonalizmu i jego zwi zków z praktyk badawcz , czym zajmował si Jerzy Giedymin w pó nej fazie swej twórczo ci). Publikowane w tomie teksty stanowi w znacznej cz ci plon zorganizowanej przez Krystyn Zamiar konferencji naukowej (wrzesie 1994, UAM). Ich wydanie wymagało znacznego wkładu pracy, niekiedy przekraczaj cego ten, jaki wi emy z własn działalno ci badawcz . Podobnie rzecz si ma w przypadku drugiej z ksi ek zbiorowych, zatytułowanej *Humanistyka jako autorefleksja kultury*, stanowi cej tom studiów ofiarowanych Jerzemu Kmicie (współpracownikowi Jerzego Giedymina, współtwórcy tzw. szkoły pozna skiej) w sze dziesi t rocznic urodzin. Zawiera ona, tak jak tom „Giedyminowski” — teksty uczonych zagranicznych (z USA, Niemiec, Szwajcarii, Słowenii) i polskich (razem — 27), ulokowane w trzech działach problemowych, odpowiadaj cych głównym nurtom działalno ci badawczej Jerzego Kmity: *Metodologiczna refleksja nad nauk ; Filozoficzna refleksja nad kultur ; Filozoficzna refleksja nad nauk i jej kontekstem społecznym*. W tomie uczestniczy nie tylko profesjonalni filozofowie, ale i przedstawiciele innych dyscyplin humanistycznych, w których koncepcja Kmity uzyskała (i ci gle zyskuje) rezonans: historii, prawa, teorii sztuki, lingwistyki.

Obydwe ksi ki mają istotne znaczenie nie tylko dla samo wiadomo ci badaczy pozna skiego rodowiska filozoficzno-kulturoznawczego, ale i dla umiejscowienia oryginalnych koncepcji ich „bohaterów” na mapie tendencji polskich i wiatowych. Ukazuj te ywotno koncepcji obydwu pozna skich uczonych w ró nych obszarach współczesnej humanistyki.

Anna Zeidler-Janiszewska